

Odrobina poufności w kryzysowej sytuacji

3 stycznia 2013

Osoby w dramatycznej sytuacji, które dzwonią na numer alarmowy 112 czy 997, zazwyczaj oczekują tylko pomocy. Niestety mogą przy okazji stać się bohaterami masowej wyobraźni, jeśli policja uzna, że nagranie „rozmowy alarmowej” realizuje jej cele promocyjne i opublikują nagranie w Internecie.

W CZYM PROBLEM?

Osoby, które wybierają numer 112, oczekują fachowej pomocy w kryzysowej sytuacji – wysłania karetki lub informacji, co mają zrobić. Nawet jeśli pomimo zdenerwowania zarejestrują w świadomości, że rozmowa jest nagrywana, raczej nie spodziewają się, że może zostać upubliczniona. Z oczywistych względów do upublicznienia typowane są te rozmowy, w których policjanci rzetelnie i profesjonalnie udzielili pomocy, a akcja ratunkowa się powiodła. Osobom, które uzyskały skuteczną pomoc od policji, niezręcznie jest kwestionować upublicznienie nagrań, choć ukazują one dzwoniących w trudnej bądź krępującej sytuacji.

Ale czy na pewno publikowanie nagrań z takich rozmów nie jest problemem? Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych w wystąpieniu do Komendanta Powiatowego Policji w Żarach zwrócił uwagę na niedopuszczalność publikacji nagrań zawierających dane osobowe osób kontaktujących się z policją. Publikacja takiego nagrania, jak wskazał w swoim wystąpieniu GIODO, narusza ustawę o ochronie danych osobowych. Wystąpienie to dotyczyło jedynie sytuacji, w której udostępnione nagranie zawierało adres i nazwisko osoby dzwoniącej.

Naszym jednak zdaniem tylko „wycięcie” z nagrania danych osoby dzwoniącej nie eliminuje problemu. Ton i barwa głosu umożliwiają rozpoznanie osoby dzwoniącej przynajmniej przez

osoby z jej najbliższego otoczenia. Jeśli dodać do tego kontekst – np. mąż sąsiadki wylądował na pogotowiu po świątecznej kolacji – oraz potęgę plotki zwłaszcza w małych społecznościach, grupa osób, które poznają „bohaterów dramatu” oraz sam dramat wzrośnie. A kto z nas chciałby być rozpoznany przez sąsiadów jako rozhisteryzowany rodzic, który łamiącym się głosem wzywa pomocy dla duszącego się dziecka?

PRAKTYKA

Zarówno na stronach internetowych policji, jak i w mediach regularnie ukazują się materiały o dramatycznych tytułach (np. „Moje dziecko umiera, przyjedźcie! 0 krok od tragedii”), którym towarzyszą nagrania do odsłuchania. Praktyka ta nie wydała nam się właściwa, więc postanowiliśmy zbadać, na jakiej podstawie nagrania z telefonów alarmowych trafiają do mediów. Wystąpiliśmy z wnioskami o udostępnienie informacji publicznej do wybranych komend z różnych miejsc Polski.

Najbardziej zaskakującą odpowiedź otrzymaliśmy z Malborka – zdaniem tamtejszego komendanta nagranie rozmowy przeprowadzonej przez telefon alarmowy stanowi... informację publiczną i determinuje możliwość (a wręcz konieczność!) udostępnienia nagrań. Nie sposób zgodzić się z takim rozumowaniem – nagranie zawiera przecież wypowiedzi dwóch osób i o ile wypowiedzi funkcjonariusza policji (w ramach pełnionych obowiązków) traktować można jako informację publiczną, o tyle z pewnością nie są nią wypowiedzi prywatnych osób. Przyjmując rozumowanie komendanta, informacją publiczną okazałaby się przecież każda forma komunikacji obywatela z jednostkami władzy, bez względu na formę – pisemną, telefoniczną, a nawet ustną. Co ciekawe – typowy spór o pojęcie informacji publicznej polega na tym, że obywatele żądają informacji, których władza nie chce udostępnić. Tym razem jako obywatel oczekuję, że władza (w tym wypadku policja) zawęzi swoje rozumienie informacji publicznej.

Uznanie, że nagranie rozmowy nie jest informacją publiczną nie

wyklucza upublicznienia – w pewnych sytuacjach – treści nagrania. Niezbędne jest jednak otrzymanie zgody osoby, której dane dotyczą. W odpowiedzi na nasze rekomendacje dotyczące postępowania z nagraniami Komenda Główna Policji informuje, że „každorazowo decyzja o publikacji nagrań powinna zawierać zgodę osoby lub osób, których nagrania dotyczą. Gdy nie jest możliwe uzyskanie takiej zgody, to konieczna jest wówczas modyfikacja materiału, tak aby publikowane nagrania uniemożliwiały identyfikację dzwoniącej osoby lub innych osób (poza policjantem)”. Tymczasem z materiałów przesłanych nam przez Komendę Wojewódzką w Rzeszowie i Komendę Powiatową w Malborku wynika, że rozmówcy nie są nawet informowani o publikacji nagrania.

Udostępnianie nagrań budzi też wątpliwości na gruncie prawnym. Zdaniem Komendy Głównej Policji do publikacji nagrań dochodzi na podstawie Prawa prasowego i zarządzenia nr 1024 Komendanta Głównego Policji w sprawie form i metod działalności prasowo-informacyjnej w Policji. Zgodnie z nim działalność prasowo-informacyjna wykonywana jest poprzez „informowanie środków masowego przekazu o inicjatywach i przedsięwzięciach realizowanych przez komórki organizacyjne Komendy Głównej Policji (...) oraz poprzez zamieszczanie przygotowanych materiałów na policyjnych stronach internetowych”.

Z konstytucyjnej zasady legalizmu (organy władzy publicznej działają jedynie na podstawie i w granicach prawa) wynika zakaz domniemywania kompetencji i konieczność oparcia działań organów na wyraźnie określonej normie kompetencyjnej. Tymczasem nie wskazano konkretnego przepisu Prawa prasowego, który stanowiłby taką podstawę. Samoistną podstawą nie może być także zarządzenie nr 1024 – na jego podstawie można oczywiście prowadzić działalność promocyjną, jednak – jako akt wewnętrzny – nie może ono wpływać na sytuację prawną osób trzecich.

REKOMENDACJE

Wystąpiliśmy z wnioskami o udostępnienie informacji publicznej dotyczącej nagrań do Komendy Głównej Policji, Komend Wojewódzkich w Gorzowie Wielkopolskim i Rzeszowie oraz Komend Powiatowych w Żaganiu, Brzegu i Malborku. I – jak wynika z dokonanego przez nas przeglądu – brakuje jednolitej praktyki uwzględniającej potrzebę ochrony prywatności. Przykład z Malborka wskazuje, że nie zawsze spełniane są wymogi, o których poinformowała nas Komenda Główna Policji – nie uzyskano tam zgody osoby dzwoniącej, ani nie zmodyfikowano jej głosu.

Naszym zdaniem publikacja powinna być każdorazowo poprzedzona zarówno uzyskaniem zgody osoby dzwoniącej, jak i anonimizacją nagrania, rozumianą nie tylko jako „wycięcie” nazwiska i adresu, ale obejmującą również zmianę głosu. Jednocześnie pożądanym byłoby, gdyby nagrania modyfikowane były w taki sposób, by dominowały w nich wypowiedzi policjanta, a nie osoby dzwoniącej (minimalizacja udziału osoby dzwoniącej w nagraniu).

Oczywiście wypada się cieszyć z postępującej informatyzacji Policji, a przede wszystkim – z jej sukcesów. Do tej beczki miodu dokładamy jednak przysłowiową łyżkę dziegciu – nie zapominajmy o prawie do prywatności osób, które skorzystały z pomocy Policji.

Autor: Wojciech Klicki

Źródło: Fundacja Panoptikon

ZAŁĄCZNIKI PDF

1. Rekomendacje Fundacji Panoptikon odnośnie postępowania z nagraniami tzw. rozmów alarmowych

http://panoptikon.org/sites/panoptikon.org/files/nagrania_112_kgp.pdf

2. Stanowisko Komendy Głównej Policji

http://panoptikon.org/sites/panoptikon.org/files/kgp_112_odpowiedz.pdf

3. Wystąpienie Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych do Komendanta Powiatowego Policji w Żarach

http://panoptykon.org/sites/panoptykon.org/files/wyst.giodo_kp-p-zary.pdf

4. Przykładowy wniosek o udostępnienie informacji publicznej

http://panoptykon.org/sites/panoptykon.org/files/policja_gorzow_infopubl.pdf